

Jedną z najgłośniejszych akcji Antykomunistycznego Podziemia na Krajnie było rozbicie aresztu PUBP w Wyrzysku. Dokonała go formacja dowodzona przez Juliana Bauca i Mariana Myszkę. W zachowanych raportach "bezpieka" określała ją jako "terrorystyczno – rabunkową o zabarwieniu AK". Obok tego pojawiają się również zapisy, że była powiązana z NSZ.

## **Rozbicie aresztu w Wyrzysku - antykomunistyczne akcje na Krajnie**

Funkcjonariusze „bezpieki” mieli w zwyczaju dość dowolnie przypisywać zabarwienie polityczne antykomunistycznym grupom. Dlatego należy zachować daleko idącą ostrożność w posługiwaniu się jej „ustaleniami” w tym zakresie. Dotyczy to np. formacji Bauca/Myszki, która dokonała rozbicia aresztu w Wyrzysku. Mowa tu o najgłośniejszej akcji Antykomunistycznego Podziemia na Krajnie. Stąd nie pokuszę się o określenie zabarwienia politycznego tej grupy. Co więcej, nie potrafię wskazać żadnych poszlak, które mogłyby wskazywać na powiązania formacji Bauca/Myszki z jakąś organizacją nadrzędną, która miała rozbudowane struktury na terenie okupowanego przez Sowieców kraju. Niewątpliwie jednak grupa ta miała antykomunistyczny charakter. Wskazują na to m.in. słowa jednego z jej członków – Józefa Nowakowskiego, który w trakcie śledztwa (1946) zeznał: *"Nasz dowódca dał nam rozkaz, żeby jak najwięcej tępić czynnych członków PPR i zmuszać ich do wystąpienia z partii, mówił, że zostanie obalony rząd i przyjdzie Rząd Londyński, i za naszą pracę nas wynagrodzi"*.

Siedzibą organizacji był Kościerzyn Wielki (Polinowo) w gminie Wyrzysk. W wymienionej wsi Julian Bauc pracował jako szewc. Rzemieślnicze usługi świadczył w domu siostry Mariana Myszkki (do 2 lipca 1946 roku pełnił funkcję jego zastępcy). Stefania Myszkka sporadycznie udzielała schronienia także innym członkom grupy, którzy z reguły ukrywali się jednak w pobliskim lesie. W nim też mieli specjalnie przygotowany bunkier, w którym składowali broń, mundury, żywność oraz przedmioty zdobyte w wyniku rekwizycji. Ponadto bezpieczeństwo i schronienie grupie Bauca/Myszki starali się zapewnić liczni współpracownicy. Rozsiani byli w kilku miejscowościach na terenie powiatów: złotowskiego, sępoleńskiego i wyrzyskiego.

Członkowie formacji byli dość dobrze uzbrojeni (posiadali m.in. 4 automaty, 5 pistoletów i 10 karabinów). Niestety trudno określić stan ilościowy organizacji. Według charakterystyki sporządzonej w 1973 roku przez ppłk. A. Wesołowskiego, w okresie lat 1945-47 przewinęło się przez nią 13 osób. Podobne problemy rodzą się w przypadku chęci precyzyjnego określenia struktury organizacyjnej formacji. Wiadomo jedynie, że na jej czele stał Julian Bauc "Huragan", a jego zastępcą był Marian Myszkka "Łoś" (został dowódcą organizacji po śmierci Bauca w dniu 2 lipca 1946 roku). Członkowie grupy sporadycznie używali również stopni wojskowych. Na

przykład Bauc tytułowany był mianem kapitana, Myszka zaś używał stopnia porucznika. Nie jest jasne jakie mieli do tego umocowanie. Nie dotarłem też do informacji, które wskazywałyby, że członkowie grupy składali przysięgę wojskową.

Najsłynniejszą akcją formacji było rozbicie aresztu (więzienia przy Sądzie Grodzkim) w Wyrzysku. Zdarzenie miało miejsce 24 maja 1946 roku. Wzięło w nim udział 8 osób. Prawdopodobnie dwie z nich nie były w tym czasie członkami grupy Bauca. Mowa m.in. o Leonie Mellerze - zawodowym oficerze Wojska Polskiego. W okresie okupacji niemieckiej Meller działał w konspiracji w okręgu lubelskim AK. W 1944 roku został deportowany do ZSRS. Na ziemię polską powrócił w bliżej nieznanych okolicznościach we wrześniu 1945 roku. W okresie okupacji stracił żonę i dzieci. Powrócił jednak na Krajnę i zamieszkał w Liszkowie (we tej wsi mieszkała jego siostra). Warto jeszcze wspomnieć, że w czerwcu 1946 roku stanął na czele najsłynniejszej antykomunistycznej formacji na Krajnie – mowa o grupie "Jędrusia". To właśnie tej grupie historycy przez wiele lat błędnie przypisywali rozbicie więzienia przy Sądzie Grodzkim w Wyrzysku (24 maja 1946).

Operacja rozbicia wspomnianego obiektu rozpoczęła się od fortelu. Było nim nadanie przez Mariana Myszkę fonogramu do MO w Wyrzysku, że w Górowatkach (powiat sępoleński) doszło do napadu. Dzięki temu podstępowi znaczna liczba funkcjonariuszy MO i UB opuściła to miasto. Wówczas członkowie grupy przystąpili do realizacji dalszej części planu. Jan Krywoszyn ps. "Czarny" podszedł do furty więzienia, zadzwonił i podał się za funkcjonariusza UB. Nie został jednak wpuszczony do środka, bo nie znał hasła. Nie przerwało to jednak realizacji planu. Celowo uszkodzony dzwonek dalej emitował bowiem sygnał. Nieprzeczuwający podstępny strażnik wyszedł na zewnątrz w celu naprawienia usterki. Wówczas doskoczyli do niego stojący na zewnątrz partyzanci. Przebieg akcji zabezpieczało dodatkowo dwóch członków podziemia, którzy pozostali przed budynkiem więzienia.

Po dostaniu się do środka członkowie konspiracji obezwładnili drugiego strażnika. Następnie, podając się za żołnierzy AK, nawoływali przetrzymywane osoby do opuszczenia cel. Przejęli również znajdującą się w magazynie broń. Łącznie uwolniono ponad 40 uwięzionych. Wśród nich były m.in. osoby związane z założoną latem 1945 roku na terenie powiatu wyrzyskiego antykomunistyczną organizacją o nazwie "AK" (jej inicjatorem był por. Tadeusz Tracz-Komentowski). Niestety dynamika akcji spowodowała również, że na wolność wyszli zbrodniarze wojenni, którzy dzięki temu uniknęli później odpowiedzialności. Przykładem Otto Jankowski. Uwolnione osoby ukryły się w różnych częściach kraju, uciekły poza jego granice lub zasiliły antykomunistyczne formacje działające na Krajnie. Interesujący jest przy tym fakt, że część uciekinierów wróciła do aresztu już następnego dnia, obawiając się zapewne konsekwencji wynikających z faktu ucieczki.

Poszlaki mogą sugerować, że na sprawny przebieg akcji w Wyrzysku mogło mieć wpływ współdziałanie z niektórymi funkcjonariuszami milicji. Na taką ewentualność wskazują akta wytworzone przez UB. „Bezpieka” interesowała się zwłaszcza milicjantem Stanisławem Bieniasem. Nie było w tym przypadku, bo Stanisław Musiał – brat jego ukochanej – był właśnie jednym z uwolnionych z aresztu

(odbywał karę pozbawienia wolności za nielegalne posiadanie broni). W trakcie śledztwa badano m.in. romantyczny wątek. Dotyczył on rzekomego warunku, który mieli postawić rodzice Stanisława Musiała. Nagrodą za uwolnienie syna miała być zgoda na małżeństwo Bieniasa z ich córką. Czy tego rodzaju specyficzna umowa rzeczywiście miała miejsce? Trudno oczywiście odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Stanisław Musiał miał wiedzę o planowanej akcji w Wyrzysku. Zapewne ktoś mu ją przekazał. Warto do tego jeszcze dodać, że Jan Krywoszyn ps. "Czarny" (członek formacji Bauca) był bardzo bliskim przyjacielem siostry Bieniasa.

Rozbicie aresztu nie zakończyło akcji w Wyrzysku. Kolejnym etapem była próba przeprowadzenia rekwizycji w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędnościowej. Plan ten jednak nie powiódł się. Stało się tak m.in. za sprawą Jana Grzesiaka – członka ORMO, który został zastrzelony w trakcie obrony budynku. W miejscu jego śmierci znajduje się obecnie tablica pamiątkowa.

Zakończenie działalności grupy Bauca/Myszki otwiera data 2 lipca 1946 roku. Około 3 nad ranem pluton operacyjny pod dowództwem chorążego Andrzejewskiego, w obecności funkcjonariusza KPMO Białka z Wyrzyska, pojawił się na terenie Kościerzyna Wielkiego (Polinowo). Następnie otoczył gospodarstwo, którego właścicielem była siostra Mariana Myszki – Stefania. Nieudaną próbę przebicia się przez obławę podjął Julian Bauc, który zdołał przebiec zaledwie kilka metrów. Trafiony salwą z automatów zginął na miejscu. W trakcie przeszukania gospodarstwa funkcjonariusze natrafili w stodole na ukrytych jeszcze dwóch partyzantów. Mowa m.in. o Janie Krywoszynie, który rzekomo w trakcie obławy strzelił sobie aż trzykrotnie w klatkę piersiową. Wiele wskazuje jednak, że był to samosąd.

Akcja w Kościerzynie Wielkim spowodowała, że widmo aresztowania pojawiło się także nad głowami innych członków organizacji. Dlatego niektórzy z partyzantów, widząc wzmożoną aktywność bezpieki, zaprzestali działalności już na początku lipca 1946 roku i ukryli się w różnych częściach kraju. Trzech z nich dotrwało nawet do amnestii 1947 roku, ujawniając się i unikając "sprawiedliwości" wymierzonej ręką komunistycznych zbrodniarzy w togach. Inni nie mieli jednak tyle szczęścia. Józef Nowakowski został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu na karę śmierci (26 października 1946) i rozstrzelany. Tadeusz Lamprecht usłyszał wyrok dożywocia. Pozostałych zatrzymanych skazano na długoletnie więzienie. Interesujący jest fakt, że bezpiece, pomimo usilnych starań, nie udało się aresztować Mariana Myszki.

Ten prawdopodobnie późnym latem 1946 roku opuścił teren Krajny. Wiadomo, że zmienił tożsamość i nazywał się Wiktor Kowalski. Kolejny pewny fakt dotyczy sakramentu małżeństwa, który został zawarty w Przasnyszu. W 1948 roku jego partnerką życiową została mieszkanka tej miejscowości o imieniu Filomena. Małżonkowie mieszkali w miejscowości Bogatynia i wychowywali dwójkę dzieci. Według zeznań złożonych przed UB przez Feliksa Myszkę (jego brat) – Marian przyjechał do Bogatyni w 1946 roku i zatrudnił się (już pod przybranym nazwiskiem) jako strażnik. Następnie pracował na stanowisku komendanta straży pożarnej w

kopalni węgla w Turoszowie. Zapewne dla lepszego kamuflażu wstąpił również do PZPR. Według zachowanych dokumentów był szanowanym obywatelem.

Znane są dokładne okoliczności śmierci Mariana Myszki. 28 czerwca 1952 roku wybuchł pożar w Opalni Zdrój. W związku z tym załoga ze swoim komendantem Myszką/Kowalskim udała się na akcję. W drodze do pożaru kierowca samochodu strażackiego chciał wyminąć furmankę. W trakcie wykonywania manewru wpadł jednak do rowu, a to z kolei spowodowało wywrócenie się auta. W następstwie wypadku burta samochodu przygniotła klatkę piersiową komendanta Myszki/Kowalskiego. W wyniku doznanych obrażeń zmarł krótko po przewiezieniu do szpitala. Pogrzeb Mariana Myszki/Wiktora Kowalskiego odbył się z wielkimi honorami w Przasnyszu. Uczestniczyli w nim przedstawiciele różnych instytucji państwowych. Prawdopodobnie był to jedyny taki przypadek w latach 1944-56, kiedy to władza ludowa składała hołd uczestnikowi antykomunistycznego podziemia.

## **Piotr Janusz Tomasz**

(Krajenka, 24 maja 2017)

kontakt z autorem: [gp-zlotow@wp.pl](mailto:gp-zlotow@wp.pl)



**Marian Myszka**



Józef Nowakowski



Julian Bauc razem ze Stefanią Myszką



Pogrzeb Mariana Myski

źródła:

Alicja Paczoska- Hauke: "Oddział Leona Mellera Jędrusia", Zeszyty Historyczne WiN nr 43, 2016.

Tomasz Ceran, Paterek 1939, Warszawa 2018

materiały archiwalne IPN (Bydgoszcz, Szczecin, Poznań, Warszawa)

zbiory własne autora

Fotografie archiwum IPN oraz zbiory własne autora